Nr. 208. [Należytość pocztowa opłacono gotówką.] Lwów, niedziela 4 września 1921. Rok IV.

D… NIK L… WY

ORGAN POL… I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: 1 wiersz nonparail, 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) Mk. 15. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii Mk. 45. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów Mk. 75. Za wiersz przed kroniką i repertuar Mk. 90. Za wiersz na 1-szej stronie Mk. 150. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 6. Za kupno, sprzedaż Mk. 7.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski **10 Mk.**

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Tajne obrady Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 2. 9. (Pat.) Od specyal. korespondenta. Posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem powzięto rezolucyę powierzającą przedwstępne badanie sprawy G. Śląska przedstawicielom Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii trwało bardzo krótko, bo zaledwie 25 minut.

Przebieg posiedzenia równie jak pierwszego posiedzenia nie był opublikowany. Po odczytaniu przez prezydenta wzmiankowanych rezolucyi zabrał głos Balfour, który wyraził pogląd, że proponowana przez Ishi'ego metoda jest najlepsza ze wszystkich, gdyż wzbudza w opinii publicznej wszystkich krajów przekonanie, że Rada jest zdecydowana nietylko zbadać jak najdokładniej sam problem, lecz nadto pragnie ocenić go z całą umością i sprawiedliwością oraz oddalić zupełnie wszelkie podejrzenia, jakoby punkt widzenia jednego kraju był bardziej brany pod uwagę niż punkt widzenia innych krajów.

Bourgeois spróbował w zupełności rezolucyę przedstawioną przez Ishi'ego oraz opinię wypowiedzianą przez Balfoura.

Z kolei zabrał głos markiz Imperiali, który oświadczył również, że zgadza się najzupełniej z propozycyą Ishi'ego.

Na zaproszenie prezydenta Ishi'ego czterej zaproszeni członkowie Ligi oświadczyli, że przyjmują powierzone im funkcye i przyłączyli się do słów Hymansa, który podziękował innym członkom Rady za dowód zaufania. Po przemówieniu Hymansa posiedzenie zamknięto o godz. 16'45.

—•••—

KOMISYA Z CZTERECH DLA ZBADANIA PROBLEMU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

GENEWA. (Pat.) 2. września. (Od specyalnego korespondenta.) Czterej członkowie, którzy wchodzą w skład komisyi Ligi Narodów dla przeprowadzenia badań problemu górnośląskiego, są następujący: Da Cunha, Wellinton Koo (Chiny), Quinonez de Leon, Hymans (Belgia).

—•••—

REZOLUCYA ISHI'EGO.

WIEDEŃ. (Pat.) 2. września. N. Fr. Presse z Genewy: Rada Ligi przyjęła jednomyślnie rezolucyę Ishi'ego w pełnem porozumieniu z Balfourem, tej treści, że uważa za pożądane wyrobienie sobie pełnej niezależności sądu o kwestyi górnośląskiej i w tym celu powierza zbadanie kwestji zastępcom Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii, a więc przedstawicielom państw, które dotychczas nie zajmowały się badaniem tej sprawy. Będą oni studyowali różne szczegóły na podstawie materyałów dostarczonych przez Radę Najwyższą i na podstawie innych źródeł informacyjnych. Będą mieli prawo zasięgać wszelkich opinii, które będą uważali za konieczne i będą mogli w razie potrzeby powołać technicznych rzeczoznawców. Celem poinformowania się o kwestjach lokalnych, jeżeli będą to uważali za konieczne, mają przesłuchiwać mieszkańców z pośród ludności polskiej i niemieckiej. Komisya techniczna sekretaryatu Ligi Narodów jest do dyspozycyi przedstawicieli państw we wszystkich sprawach. Rada Ligi może zebrać się każdej chwili, aby zbadać wyniki prac owej komisyi. Pod koniec posiedzenia uchwalono na wniosek gen. sekretaryatu Ligi ogłosić tekst mów wygłoszonych na posiedzeniu.

—•••—

KOMISYA ZASIĘGNIE OPINII PRZEDSTAWICIELI LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

GENEWA. (Pat.) 2. września (Od specyalnego korespondenta). Z wielką niecierpliwością i niezwykłem naprężeniem oczekiwano tu rezultatów drugiego posiedzenia Rady Ligi w sprawie G. Śląska. Już na dwie godziny przed otwarciem posiedzenia Rady zapanowało wielkie ożywienie w sali pałacu Ligi Narodów, w szczególności w sali zarezerwowanej dla przedstawicieli prasy, wśród których znajdowali się korespondenci wielkich dzienników z różnych krajów. Nie widziano prawie zupełnie, jaka rezolucya zapadnie na posiedzeniu Rady.

Posiedzenie Rady Ligi i tym razem tajne, rozpoczęło się o godz. 4'15. Krótki czas jego trwania był dla wszystkich niespodzianką. Markiz Imperiali udzielił przedstawicielom prasy włoskiej wyjaśnień dotyczących rezolucyi. Oświadczył on między innymi, że nie może być więcej mowy o konflikcie francusko-angielskim, skoro przedstawiciele Francyi i Anglii zasiadający w Radzie Ligi przyjęli bez żadnych zastrzeżeń rezolucyę Ishi'ego

Równocześnie omawiał Bourgeois rezolucyę w gronie dziennikarzy francuskich. Powiedział on między innymi: Przyjęliśmy wszyscy doskonałą metodę badania sprawy, dającą gwarancyę bezstronności i niezależności.

Komisya złożona z członków Rady nie będzie mogła sama powziąć żadnej decyzyi; sformułuje jedynie projekt, który Rada Ligi będzie mogła ratyfikować lub odrzucić. Komisya będzie mogła udawać się o wyjaśnienia do każdego, kogo uzna za wskazane, zapytać o zdanie w sprawie górnośląskiej. W pracy swej komisya będzie miała najzupełniejszą swobodę działania i będzie mogła wreszcie z całem zaufaniem zwrócić się o pomoc do technicznych doradców Rady Ligi Narodów. **Przedstawiciele rządów polskiego i niemieckiego nie będą powołani do uczestniczenia w dyskusyi,** jednakże komisya Rady będzie mogła zwracać się wprost do przedstawicieli ludności G. Śląska.

—•••—

Nieumiarkowanie kropidła

(sk.) W suwerennym sejmie Rzeczypospolitej polskiej rozsiada się na ławach poselskich pokaźny poczet osobników, odcinających się od szarego tła czarną plamą i bizantyńskim krojem duchownej sukienki.

Posłowie tego pokroju, zapełniający kadry klubów chrześcijańsko- narodowych, narodowo-ludowych i chrześcijańsko- robotniczych zupełnie jawnie i niedwuznacznie bez strzępów jakiejkolwiek wstydliwości spełniają funkcye „oczu i uszu" zagranicznej potencyi. W pierwszej bowiem mierze są ajentami Watykanu a później dopiero — o ile interes Polski nie zbacza z linii, po której kroczą oni do wytyczonych przez kuryę rzymską celów — obywatelami państwa, w którem żyją i działają.

Stwierdził to kilkakrotnie regimentarzujący tej grupie ks. Lutosławski. Z mownicy, z której nawet Łańcucki stwierdzał swoją polską przynależność, ks. poseł L. w okresie walki o reformę agrarną i konstytucyę odwoływał się do Watykanu, wyższej dla ajentów rzymskich … godajniejszej instancyi, niż „świeckie" państwo polskie.

W okresie ciężkich przesileń życia społecznego i politycznego, wśród których przyszło nam gruntować podwaliny państwowe, kler polski w osobie swoich przedstawicieli stawał uporczywie po stronie interesów możnych tego świata, chociaż działalność tych ostatnich stała w jak najwyraźniejszej sprzeczności z interesami szerokich mas chłopskich i robotniczych. Interes klasowy purpuratów kościoła, jednoznaczny z interesem kapitalisstów i obsszarników, dawno już kazał obłudnym wyznawcom „dobrej nowiny" zamknąć oczy na sprzeczności i zbrodnie dzisiejszego ustroju.

Robotnik przywykł już nie od dzisiaj do tego faktu, że w walce klasowej, którą toczyć musi z wysiłkiem i poświęceniem, w gronie swoich przeciwników znajdzie i tych, którzy autorytetem religii zwykli pokrywać każdy gwałt i nadużycie.

Klerykalizm, marzący o tem aby świat, zmierzający do nowych ukształtowań społecznych i politycznych nawrócić z drogi i utrzymać w dawnych ryzach, panoszy się w Polsce całkiem otwarcie albo w przejrzystych osłonkach, zależnie od potrzeby i okoliczności.

Zorganizowany ruch robotniczy w Polsce znalazł w klerze poważnego a niebezpiecznego przeciwnika, który autorytetu czarnej sukienki, będącej dzisiaj jeszcze sztandarem dla szerokich rzesz robotniczych w Poznańskiem i dawnej Kongresówce, używa dla rozbudowy chadeckich antysocyalistycznych związków zawodowych.

Rozpolitykowany klecha idzie w sukurs zagrożonemu w używaniu nadwartości kapitałowi posługując się chytrze wśród szerokich jeszcze

rzesz istniejących a troskliwie przez warchołów i rozbijaczy kultywowaną ciemnotą.

O ile zaś chodzi o działalność polityczną, to Lutosławscy, Teodorowicze et comp. podtrzymują troskliwie tradycyę jezuickich burzycieli, którzy umieli godzić swój fanatyzm z gwałceniem praw i doskonałą obojętnością na losy szlacheckiej Rzeczypospolitej, chylącej się dzięki ich działalności, ku upadkowi.

Kiedy konstytucya polska po długiej walce o demokratyczny jej charakter ujrzała światło dzienne, biskupi polscy w liście pasterskim zwalczali ją równie zajadle, jak za najlepszych austryackich czasów, kiedy to kościelni dostojnicy byli zawsze do enuncyacyi gotowi, ilekroć chodziło o jakiekolwiek zdobycze myśli demokratycznej.

A w samym sejmie każdy projekt ustawy po myśli klasy pracującej, jak najzacieklej atakowany jest przez wspomnianego ks. Lutosławskiego, który na wszelkie dolegliwości i krzywdy robotników nosi w zanadrzu swojej sutanny lek uniwersalny, represye i szubienice.

To też niezbyt spokojne mają sumienia dostojnicy kościelni z eminencyą Kakowskim i Dalborem na czele, skoro przez niespełna dwa miesiące usiłowali ukryć przed opinią publiczną treść listu pasterskiego Benedykta XV. wydanego do biskupów polskich jeszcze w dniu 16. lipca b. r. Jakże aktualne są bowiem słowa listu wystosowanego do rozpolitykowanego kleru o tem, że słudzy Chrystusowi i szafarze tajemnic Bożych (I. Kor. IV.) nie powinni wikłać się w sprawy polityczne, lecz zalecając słowem i przykładem, prawa i zarządzenia władzy świeckiej, wpływać na to, aby wszyscy trzymali się zasad religii i dobrych obyczajów.

List papieski, przemilczany z dziwną troskliwością, teraz dopiero dzięki niedyskrecyi dostał się do wiadomości ogółu.

Nie wiadomo nam jednak i dzisiaj, aby list ten był odczytywany gwoli zbudowania i pociesze wiernych, którzy pragnęliby aby politycy w sutannach wzięli się raczej do spełniania swoich kapłańskich obowiązków.

Odczytania tego listu trzeba będzie podjąć się na zgromadzeniach publicznych, jeśli księża agitatorzy — i po tem potępieniu ich działalności przez zwierzchnika — będą mieli odwagę jawić się na nich dla kontynuowania dotychczasowych metod.

ODCHODZI NA ZASŁUŻONY SPOCZYNEK.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Działacz endecki Rybarski, wiceminister skarbu podał się do dymisyi i wczoraj opuścił swe stanowisko. Rybarski miał zostać wiceministrem dla spraw finansowych przy ministerstwie spraw wojskowych.

Jak się dowiaduję, nominacya jego nie nastąpi, ponieważ w ministerstwie wykazał całkowitą niezdolność. Niezdolność ta znalazła wyraz w marnem przygotowaniu projektu podatkowego oraz zawarciu szkodliwej dla Polski umowy z Bankiem amerykańskim w sprawie przesyłki dolarów od reemigrantów.

KOMISARZ M. WARSZAWY ANUSZ USTĘPUJE.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Komisarz rządowy m. Warsszawy Anusz ustępuje. Krążą pogłoski, że ma być zorganizowane w Warszawie starostwo grodzkie jako władza II. instancyi. Na starostę upatrzony jest prez. m. Warszawy dr. Drzewiecki.

O USTALENIE PŁAC FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA. 2. 9. (Pat.) Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu następujący wniosek p. Kędziora: Referenci komisyi budżetowej ustalą w porozumieniu z ministrami resortowymi etaty płac funkcyonaryuszy państwowych zastosowane do najniezbędniejszych potrzeb i przedłożą je komisyi do zatwierdzenia.

Przed dalszemi rokowaniami o Wilno.

GENEWA, 2. 9. (Od specyalnego korespondenta). W sprawie podjęcia rokowań polsko-litewskich pod przewodnictwem Hymansa nie powzięto dotychczas żadnej decyzyi. Askenazy odbył dwie narady z Hymansem i z członkami sekretaryatu generalnego Ligi w sprawie problemu litewskiego.

Tęsknota za Wilhelmem w Niemczech

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Z Berlina donoszą: Ruch monarchistyczny zatacza coraz szersze kręgi. **Do ruchu tego wmieszany jest b. cesarz Wilhelm.** Policya wykryła, że Wilhelm stał w kontakcie telegraficznym z przywódcami ruchu monarchistycznego.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. sierpnia. Z Londynu donoszą: W sferach miarodajnych utrzymują, **że rząd niemiecki zamierza wydalić urzędników i dyplomatów** starego regime, którzy biorą udział w agitacyi monarchistycznej.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Centralna komisya związków zawodowych przesłała do kanclerza Wirtha memoryał, w którym żąda oddania pod dozór policyjny kilku generałów oraz zamknięcia dzienników prawicowych z drukarniami.

Prezydent Rzeszy Ebert wydał rozkaz zakazujący noszenia **mundurów** z wyjątkiem członków Reichswehry.

Przygotowanie do zamachu stanu na Węgrzech.

PRAGA. (Pat.) 2. września. Wiedeński korespondent Prager Presse dowiaduje się, że w Szoproniu czynione są **przygotowania do zamachu na rzecz Karola.** Stąd ma się rozszerzać dalsza akcya, którąby objęła pograniczne terytorya Czechosłowacyi. Stefan Friedrich miał utworzyć prowizoryczny rząd, któryby przeprowadził głosowanie ludowe co do powołania b. cesarza Karola do Węgier. W dalszym ciągu planowano zamach na rząd Horthy'ego w Budapeszcie. Horthy wysłał jednak do zachodnich Węgier oddziały, które miały polecenie przeszkodzenia akcyi Friedricha. Oddziały te zostały wysłane do Szopronia.

ODDZAŁY WĘGIERSKIE WKROCZYŁY NA TERYTORYUM AUSTRYACKIE.

PRAGA. (Pat.) 2. września. Radio. Powstanie w zachodnich Węgrzech przyjmuje coraz **poważniejszy charakter. Powstańcze oddziały węgierskie wkroczyły na terytoryum austryackie.** Zostały jednak odrzucone.

Grecya grozi Anglii ogłoszeniem kompromitujących pism.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Z Paryża donoszą: **Rząd ateński zwrócił się do rządu angielskiego o pomoc, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem kompromitujących dokumentów** dotyczących wojny z Turcyą.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 2. września. Z Paryża donoszą: Poseł angielski w Paryżu zapytał w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, **czy rząd francuski nie podjąłby się pośrednictwa między Grecyą a Turcyą.**

Rząd francuski odpowiedział odmownie. Francya podjęłaby się pośrednictwa tylko wtedy, gdyby ją prosiła o to jedna ze stron interesowanych.

Ciężkie położenie Grecyi.

WARSZAWA. 2. 9. (Tel. wł.). Z Bukaresztu donoszą: 29 i 30 sierpnia **armia grecka poniosła olbrzymią klęskę. Kawalerya turecka dostała się na tyły Greków i wzięła do niewoli** sztaby dywizyi.

Powstanie w Indyach rozszerza się.

BERLIN, 2. 9. (Pat.) Wied. B. K. Dzienniki donoszą: Według Petit Journal z Kalkuty o dotyczących się walkach między powstańcami i wojskami angielskiemi. W mieście ustawiono barykady. Duchowni hinduscy podburzają ludność w publicznych przemówieniach przeciwko Europejczykom.

Matin donosi, że wicekról indyjski zaprowadził **zaostrzony stan oblężenia** w Kalkucie i Bombaju. W szeregu miejscowości głoszą tubylcy świętą wojnę przeciwko Europie.

Wezwanie W. W. Zw. Zaw. kol. do likwidacyi strejku

Tekst wezwania Wydz. Wyk. Zw. Zaw. kolejarzy do zlikwidowania strejków kolejowych — o czem donosiliśmy wczoraj — brzmi:

;;Do wszystkich Kół Zarz. Okr. Z. Z. K. dyrekcyi Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej i Wileńskiej, (Odpis Min. Kol. Żel. i Prezydyum Rady Min.)

Wobect ego, że Rada Ministrów częściowo tylko załatwiła nasze postulaty ekonomiczne, W. W. będzie domagał się załatwienia ich całkowitego.

W obecnej jednak chwili w imię solidarności i mocy organizacyjnej wzywamy wszystkich kolegów do natychmiastowego powrotu do pracy".

Prezes: **Kuryłowicz.**
Sekretarz: **Odrobina.**

Przed wysłaniem depeszy na przestrzeń, W. W. upewnił się w Ministerstwie Kol. Żel. telefonicznie, że Ministerstwo nie będzie stosowało żadnych represyi wobec strejkujących do chwili obecnej.

Dyrektor Departamentu Administracyjnego p. Miller w imieniu Min. Kol. Żel. Jasińskiego oświadczył, że nikt za strejk dotychczasowy — tam, gdzie miał on przebieg spokojny, gdzie nie było sabotażu i gwałtu — nie będzie pociągany do odpowiedzialności.

Dopiero po tem zapewnieniu ze strony Min. K. Ż., Wydz. Wyk. Z. Z. K. podał depeszę na przestrzeń.

—•••—

Mimochodem.

SNOP ŚWIATŁA.

Wśród powodzi oszczerstw, obelg ciskanych przez stronnictwa reakcyjne na wszystko, co znajduje się poza obrębem partyjnego płotu, wśród bezmyślnego ujadania na rząd li tylko dlatego, że to nie rząd „własny", prawicowy — ujadania; przygłuszającego rzeczową i druzgocącą krytykę, jaka się zresztą temu rządowi słusznie należy, — warto zanotować głos, który (może nieumyślnie) nadzwyczaj trafnie charakteryzuje demoralizacyę opinii burżuazyjnej.

Oto co pisze Andrzej Niemojewski w Nr. 566 „Myśli Niepodległej":

„Tak, dziś wszystko można. Wolno przed niczem się nie cofnąć, nawet przed intrygowaniem z przedstawicielami z zagranicy, celem podkopania powagi własnego rządu. Wolno całkiem jawnie zapewniać obcych, żyjących w Warszawie, że ci, którzy rządzą Polską, są uzurpatorami, którzy mogą być straceni, jeśli zagranica łaskawie pomoże".

A dalej: „...monarchiści francuscy, uciekłszy zagranicę, kompromitowali systematycznie Ludwika XVI w oczach narodu, gdyż żądali od dworów zagranicznych udzielenia pomocy królowi francuskiemu przeciwko jego narodowi, i to w chwili, kiedy ów król już był na dobrej drodze porozumienia się z narodem. Tak samo kubek w kubek robią u nas obecnie pewne grupy, podburzając opinię obcych przeciwko naszemu sejmowi, naszemu rządowi i naszej głowie państwa. ...„sumienie" pozwala im robić to, co się właściwie nazywa spiskowaniem, ściślej może wichrzeniem.

...dziś widzi się ich (warchołów) w eleganckich kawiarniach, w najwykwintniejszych salonach, w najbardziej dżentelmeńskich klubach i w najwytworniejszej garderobie".

Środek na poskromienie tych wybryków widzi Niemojewski całkiem słusznie w solidarnem ich piętnowaniu w „odwadze opinii", nie zaś w represyach policyjnych.

„Gdy prasa niezależna pocznie imiennie piętnować takich intrygantów, gdy zacznie ukazywać ich palcem, nazwiska ich umieszczać na liście wytwornych warchołów, jest nadzieją, iż uspokoją się bardzo prędko".

Jeśli o tę nadzieję chodzi, zdaje się że autor sprawę zbyt optymistycznie traktuje.

W każdym razie — choć nie jesteśmy pewni, czy p. Niemojewski tam celował gdzie trafił — możemy mu pogratulować, że tak ostro i dosadnie napiętnował jednostki i grupy, którym miejsce pod pręgierzem już zdawna się należy.

P. Niemojewski rzucił ze swego reflektora jaskrawy snop światła. Tem cenniejsze to światło, że pochodzi ze źródła o „anonimowość" i „liberyjność" zgoła niepodejrzanego.

J. Brochwicz.

—•••—

POGRZEB ERZBERGERA.

BERLIN, 1. 9. Pogrzeb Erzbergera odbył się z wielką uroczystością w Biebrach, głównej miejscowości okręgu, z którego był posłem. W obrzędzie brały udział tłumy ludności i liczne osobistości z kół politycznych z kanclerzem Wirthem na czele. Na przemowę powitalną jednego z posłów centralnych odpowiedział Dr. Wirth, że rząd dołoży wszelkich starań, aby utrzymać spokój i porządek w całem państwie.

—•••—

GŁÓD W ROSYI.

KONSTANTYNOPOL, 2. 9. (Russpress). Dzienniki sowieckie nawołują do energiczniejszego zwożenia nasion i zboża do guberni nad Wołgą. „W ciągu trzydziestu dni powinniśmy wysiać nad Wołgę 9 milionów pud. zboża; dziennie należy ładować do 300 wagonów. Miesiąc bieżący rozstrzygnie los setki tysięcy gospodarstw chłopskich".

„Prawda" zamieszcza korespondencyę z Ufy, w której powiedziane jest, że w niektórych powiatach wzmogła się śmiertelność śród dzieci chłopskich po spożyciu surogatów. Gminy w powiatach ufimskim i bielebiejewskim dawały z dziesięciny 10 snopów, a każdy snop 3 kg. zboża. Władze sowieckie wysłały dotąd do wyżywienia głodnej ludności nad Wołgą 23 wagony zboża. Podług urzędowych danych sowieckich, do dnia 1. sierpnia uciekło z miejscowości nad Wołgą 235 tysięcy mieszkańców.

—•••—

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

— Illustrisimo — odrzekł Joachim — czwarty rok już kapitał znaczny, na nasze siły poprostu nadto wielki, leży odłogiem. Jednak do ostatniej chwili nie upominaliśmy się.

— To świadectwo muszę wam wystawić! — zawołał Turbini tonem gorącego uznania — zachowywaliście się jako szlachetni patryoci i wkrótce odbierzecie za to zasłużoną nagrodę. Słyszałem — mówię wam to w zaufaniu — że wysoki senat myśli o rozszerzeniu waszych praw. — Zamknięcie waszej dzielnicy ma być zniesione, a może nawet usunie się przymus noszenia odznaki, jak to już nastąpiło w Toscanie.

Przełożony gminy ukłonił się z objawami głębokiego wzruszenia i niewymownej wdzięczności, w duszy jednak myślał:

— Cudowne, blasku pełne obietnice wszelkiego rodzaju, tylko dukatów tam niema!

— Z tych to przyczyn — mówił Turbini, przystępując nareszcie otwarcie do sprawy — jestem pewny, że zarówno wy, Joachimie, jak i wasi współwyznawcy, chętnie zgodzicie się na moje żądanie, które wystosowuję do was w imieniu republiki!

— Łaskawy panie! — zawołał Joachim, drżący i przerażony, jak człowiek wobec napadu wilka. — Środki nasze są wyczerpane.

— Nie idzie o pieniędze — przerwał mu Turbini — lecz tylko o usługę.

— Wedle rozkazu, łaskawy panie! — zawołał Joachim, któremu ciężar spadł z serca. — Jesteśmy gotowi do każdej usługi, do każdej możliwej usługi!

— Wiedziałem, że tak będzie — rzekł Turbini — ani chwili o tem nie wątpiłem. Otóż wiecie, kochany Joachimie, jakie smutne zajścia odegrały się w ostatnich dniach w Genui, i jaka była ich przyczyna. Jest to w gruncie rzeczy zupełnie słuszne życzenie ludu, ażeby w dniach niedoli pokazać im świętość narodową, ale partye rewolucyjne wyzyskują ten nastrój, fałszują uczucia nabożności i wykorzystują usposobienie ludu dla swych celów. Niebezpieczeństwo jest zatem podwójne. Trzeba mu koniec położyć, jeżeli nie mamy znów dożyć smutnej pamięci czasów rządu komitetu ludowego i rozprzężenia wszystkich więzów porządku społecznego! Do tego prowadzi jeden tylko środek; na szczęście jest on łatwy do zdobycia. W zbliżającym się Wielkim Tygodniu Sacro Catino musi być wystawiony na widok publiczny. Nie da się to już odłożyć i lud z ust doży otrzymał już formalne przyrzeczenie. Proszę was zatem Joachimie, abyście — zupełnie bez naruszenia waszych praw do zastawu — dziś, lub jutro sprowadzili do mnie świętą relikwię i zostawili mi ją na krótki czas trwania religijnych ceremonii. Potem bezzwłocznie klejnot wróci do rąk waszych.

— A tom dobrze uczynił! — rzekł stary Joachim jakby do siebie, przyciszonym głosem i z miną wielkiego zakłopotania. — A tom dobrze uczynił! — powtórzył raz jeszcze.

— Co znaczy ta odpowiedź? — zapytał Turbini. — Nie rozumie i was!

— A tom dobrze uczynił! — zawołał znowu przełożony gminy, a po krótkiej chwili dodał: — Jasny panie, czcigodny panie radco! Nie mogę uczynić, czego pan żąda. Zastaw jest zastawem.

— Co? Jak? — zawołał Turbini z początku z miną zdziwioną, ale wkrótce zalśniły mu oczy złowrogim blaskiem. — Czyście ogluchli i nie rozumiecie, jakie niebezpieczeństwa odmowa wasza pociągnęłaby za sobą? Znaczy to dążyć do obalenia rządu! Czy nie pojmujecie w swej ciasnej głupocie, i krótkowzroczności, że przy ewentualnej rewolcie mas, żydzi ucierpieliby najwięcej?

— Jeżeliby w naszej ubogiej gminie kilka jednostek straciło mienie, a może i życie — odrzekł Joachim — to cóż to znaczy wobec tego, na co rząd się naraża? To jasne, jak słońce! Zadaniem republiki jest zażegnać to niebezpieczeństwo, chociażby kosztem największych ofiar, lecz nie naszą jest sprawą ratować państwo przez zrzeczenie się najsłuszniejszego prawa! Albo niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak mówią i sądzą, albo też jest. W tym ostatnim wypadku byt wysokiej republiki wart jest chyba dwudziestu pięciu dukatów, których potrzeba do wykupna zastawu.

— Tego nie byłbym się po was spodziewał! — zawołał Turbini. — Zdaje się, że chcecie spekulować na chwilowe kłopoty państwowe. Ale to się wam nie uda! Kasa państwa rozporządza skąpymi środkami, a te muszą być użyte na inne cele. Opór wasz na nic się nie przyda. Sacro Catino musi być w naszych rękach!

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 3 b. m. „Żydówka", opera. Gościnny występ p. Jana Majerskiego.

Niedziela 4 b. m. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Poniedziałek 5 b. m. „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek 6 bm. „Aida", opera. Gościnny występ Jana Majerskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO, Sala teatralna przy ul. Szaszkiewicza l. 5.

W sobotę o 3 popoł. „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk) S. Anskiego.

W sobotę o 8 wieczór „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk) Sz. Anskiego.

W niedzielę o 8 wiecz. „Niemowa" A. Wajtera.

W poniedziałek o 8 wiecz. „Zielone Pola" P. Hirszbeina.

We wtorek o 8 wiecz. „Wiesnisk" I. Kobryna.

We środę o 8 wiecz. „Dni naszego życia" L. Andrejewa.

We czwartek o 8 wiecz. Premiera. „Kowal Jankel" sztuka w 4 aktach D. Pińskiego

—•••—

Z TEATRU. W sobotę drugi gościnny występ znakomitego tenora Jana Majerskiego, który zbierał w Paryżu i w Londynie zasłużone pochwały krytyki. Kreacya Eleazara w „Żydówce" daleko odbiega od szablonu oglądanego na scenach polskich, głos p. Majerskiego brzmi potężnie. Tytułową partyę śpiewa p. Platówna. Wielbiciele głosów mają zapewniony piękny wieczór operowy. W niedzielę po raz trzeci przepełniająca widownię po brzegi „Kobieta bez skazy" G. Zapolskiej. P. Rasińska Trapszo, Hierowski i Bonnard wywołują silne wrażenie. Świetna sztuka Zapolskiej wypełni szereg przedstawień. Pokup na bilety olbrzymi.

W poniedziałek 5. bm. „Dziewczyna z Holandyi" która w reżyseryi Kuligowskiego ściąga zawsze tłumy publiczności.

Z TEATRU MAŁEGO. Inauguracyjne przedstawienie „Fircyka w zalotach" odbędzie się we czwartek 8. bm. Arcydzieło Zabłockiego otrzyma piękną wystawę dekoracyjną i kostiumową. W głównych rolach p. Michnowska Klimontowiczowa. Rolę tytułową kreuje p. Melina, świeżo pozyskany amant z teatru Polskiego z Warszawy. Arysta odtwarza dobry znajomy publiczności lwowskiej rez. H. Barwiński.

Zabawne postacie Świstaka i Pustaka grają pp. Roman i Tartakowicz. Prolog wygłosi p. Peliński. Międzyakty wypełni stylowy balet układu Faliszewskiego. Odpowiednio przerobiona scena i widownia da możność publiczności wygodnego spędzania prawdziwie artystycznych wieczorów, których cykl otwiera nieśmiertelny „Fircyk w zalotach". Bilety nabywać można w kasie teatru wielkiego od wtorku 6. bm.

KRZYWDA FUNKCYONARYUSZY Z KOMITETU DO WALKI Z EPIDEMIĄ. Bezzwrotna zapomoga przyznana jako rekompensata za głodową płacę urzędników, w myśl rozporządzenia Rady ministrów miała mieć zastosowanie do ogółu pracowników państwowych Przepis ten miał mieć temsamem zastosowanie także i do pracowników w komisaryacie nadzwyczajnym do walki z epidemiami. Urzędnicy ci jednak, których uposażenie jest pożałowania godne, dodatku tego nie otrzymali. Ogół pracowników kolumn epidemicznych i szpitali „reskryptem" komisarza p. Godlewskiego owej zapomogi został pozbawiony. Czy takie rozporządzenie jest uczciwe i sprawiedliwe, będzie powątpiewał każdy, kto rozważy jak ciężką i odpowiedzialną służbę pełnią funkcyonaryusze komisaryatu, nierzadko z narażeniem się na utratę życia lub zdrowia. Możeby jednak miarodajne czynniki zechciały się zastanowić nad tem, czy sanitaryusz może wyżyć z głodowej pensyi 5.000 marek?

ZATWIERDZENIE PODWYŻKI CEN PRĄDU I BILETÓW. Na odbytej w czwartek sesyi magistratu i posiedzeniu prezesów klubów rady miejskiej uchwalono w zupełności prawie, podwyżkę opłat za prąd i bilety jazdy, proponowaną przez komisyę elektryczną w dniu 28. sierpnia br. Nowe ceny podaliśmy już w jednym z ostatnich numerów.

KONGRES N. P. R. W dniach 4, 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Krakowie drugi ogólnopaństwowy Kongres N. P. R. Kongres ma zadecydować o dalszej taktyce i uchwalić jej program.

EKSPLOATACYA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił zasady, na których odstąpione ma być spółce prywatnej kapitalistów zagranicznych prawo eksploatacyi od 300 do 500 tysięcy metrów sześciennych drzewa rocznie w Puszczy Białowieskiej. Rząd zobowiązuje się dać środki przewozowe kolejami i wodą, zaś konsorcyum prywatne przedsięweźmie roboty inwestycyjne.

EKSPEDYCYA TOWAROWA NA DWORCU. Z dniem 10. września 1921. uruchomioną będzie na głównym dworcu we Lwowie oddzielna ekspedycya towarowa dla przesyłek pospiesznych tak normalnych jak i ulgowych. Nadawanie i odbiór przesyłek pospiesznych odbywać się będzie w magazynie położonym obok zachodniego skrzydła głównego dworca osobowego.

Odbiór pospiesznych przesyłek zagranicznych, podlegających ocleniu odbywać się będzie nadal w magazynie celnym.

CO P. INSPEKTOR ŁUKOMSKI powie na to, że w kawiarni „De la Paix" odbywają się dzień w dzień awantury w sali gry w karty, gdzie np. w piątek doszło między graczami do skandalicznej bijatyki przy której latały po sali krzesła i dźwięczały wybijane szyby.

Czyż centrum miasta i niby pierwszorzędna kawiarnia ma być widownią zajść, godnych ostatniorzędnej podmiejskiej spelunki?

BEZPRAWIE WŁAŚCICIELKI DOMU. Honorata Grabowiecka, właścicielka realności przy ul. Wronowskich l. 15 otworzyła bezprawnie dobranym kluczem mieszkanie Józefa Słotwińskiego, stroiciela i właściciela składu fortepianów. Ruchomości swego lokatora złożyła ona do jednego pokoju, rujnując przytem wartościowe utensylia fortepianowe. Do opróżnionego pokoju zniosła p. Grabowiecka swoje meble i zajęła ten pokój na własny użytek.

Zapewne władze wglądną w tę sprawę i ukarzą tę samowolę.

KŁOPOTY MIESZKANIOWE. Anna Wojciechowska, licząca lat 39, właścicielka realności na Lewandówce często miała spory ze swym lokatorem. Wczoraj syn lokatora w czasie ostatniej awantury, przebił nożem prawe przedramie Wojciechowskiej. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

BRUTALNY PUŁKOWNIK. Do Redakcyi naszej zgłosił się kilkunastoletni chłopak, sierota, St. Szymański ze śladami pobicia, widocznymi na twarzy i ciele. Według jego zeznań pobił go brutalnie p. pułkownik Rozwadowski, zam. przy ul. Ponińskiego 11., za to, że nie dopilnował krowy p. pułkownika, która zabłądziwszy na cudze pole została zajęta. Chłopak oświadcza, że przez kilka miesięcy był pastuchem krów p. R. lecz że zrezygnował jeszcze przed wypadkiem z tego „intratnego" zajęcia, ponieważ za cały czas służby otrzymał stare ubranie i 100 mk. Nie wchodząc w przyczyny pobicia, napiętnować tylko musimy, fakt brutalnego znęcania się nad chłopcem- sierotą ze strony człowieka mającego pretensyę do wyższej inteligencyi. Chłopak został pobity laską po twarzy, głowie i ramionach, a gdy upadł na ziemię, p. R. skopał go niemiłosiernie, tak, że ofiara pasyi pułkownikowskiej musiała udać się na stacyę Pogotowia ratunkowego. Szymańskiego, zam. przy ul. św. Zofii l. 66, odesłaliśmy na drogę sądową.

ARESZTOWANIE ROZPUSTNIKA. Marya K. zamieszkała przy ul. św. Zofii posłała swą 10-letnią córkę Wandę po kupno botaniki do szkoły wydziałowej. W ul. Zyblikiewicza zaczepił ją starszy mężczyzna i dowiedziawszy się o zamierzonem kupnie dziewczyny ofiarował jej sprzedarz botaniki za połowę ceny. W tym celu zaprowadził ją do swego mieszkania przy ul. Stryjskiej l. 18 i tu zamknąwszy okno i drzwi począł „uświadamiać" dziewczynę. Krzykiem i płaczem zmusiła go ona do wypuszczenia jej z mieszkania i wróciwszy do domu powiadomiła o zajściu matkę. Inspektor rejonowy policyi Skoczylas stwierdził już drugi podany fakt, popełniony przez tego osobnika, który nazywa się Ignacy Radelli, liczy lat 43 i jest em. urzędnikiem dyrekcyi skarbu. Sąsiedzi jego zeznali że zwabia on do swego mieszkania nieletnie dziewczęta.

Radellego nie przyznającego się do winy, osadzono w areszcie policyjnym.

KOSZTA STROJU KOBIECEGO. Wobec stale rosnących cen obliczono, że strój przeciętnej kobiety, wcale nie strojnisi, w nadchodzącym sezonie będzie kosztować około 200 tysięcy marek. W cenę tę nie jest wliczone futro, które samo kosztuje tę kwotę. Zaiste ciężkie czasy nadchodzą dla ojców rodzin i mężów, których żony lubią się stroić.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. Wojciech Biela, kapral baonu celnego, zamordował Ilkę i Maryę Hryciów, jak o tem donosiliśmy. Trybunał sądowy w Sanoku, onegdaj skazał Biela na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dnia 30. z. m. wyrok ten wykonano na błoniach sanockich. Tłumy publiczności przypatrywały się śmierci mordercy.

WYPADKI PRZY PRACY. Na jednej budowie na „Targach Wschodnich" z lichego rusztowania spadli: 51-letni Bazyli Romanów który złamał prawą nogę, oraz 49-letni Jan Jakimiec, który odniósł silne potłuczenia na głowie, piersi i rękach.

W pracowni stolarskiej przy ul. Szpitalnej l. 80, Franciszek Diaczko, lat 51, przy pracy postradał cztery palce u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe wymienionym udzieliło pierwszej pomocy.

KREWKI NARZECZONY. Niejaki Witkowski narzucał się swemi uczuciami 19-letniej Zofii Dwerkowskiej. W czoraj w ul. L. Sapiechy wynikła pomiędzy nimi sprzeczka a następnie Witkowski uderzył Dwerkowską tępem narzędziem w głowę zadając jej ciężką i silnie krwawiącą ranę. Pogotowie rat. zaopatrzyło jej uszkodzoną podstawę czaszki i odwiozło do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nocą na 2. b. m. przez otwarte okno w mieszkaniu parterowem przy ul. Kaleczej l. 6. dostali się złodzieje i skradli na szkodę Jakóba Millera portfel z 15.000 mk., buciki i garderobę wartości 300.000 mk. Poszkodowany obudził się z bolem głowy, więc sądzi, że złodzieje oszołomili go środkiem nasennym.

Ze strychu realności przy ul. Żółkiewskiej l. 27, skradziono nocą, bieliznę na szkodę Ernestyny Goldmanowej, wartości 100.000 mk.

Ze składu drzewa Gustawa Ebla przy ul. Krzywej, skradziono wagę decymalną, wartości 15.000 mk.

Parę koni stojących nocą obok młyna w Hrebelkach koło Mikołajowa, skradziono na szkodę Michała Lecha, gospodarza z Lepicy Starej. Szkoda wyrządzona wynosi 300.000 mk. Poszkodowany doniósł o tem policyi we Lwowie.

—•••—

— ROBOTNIKÓW DZIENNYCH przyjmie Urząd Opieki nad Grobami Wojskowymi D. O. G. Lwów. Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze. Zgłoszenia od 11—1-szej. ulica Rutowskiego l. 23. III p. 2893—

—•••—

— EGZAMIN RZĄDOWY w Namiestnictwie na majstra murarskiego złożył p. Józef Telk. 67—

—•••—

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW lwowskich zawiadamia, że od 3. września br. począwszy, przedstawienia we wszystkich kinoteatrach rozpoczynać się będą w dnie powszednie o godz. 4-tej popoł. zaś w niedziele, soboty i święta o godz. 3-ciej popoł.

—•••—

Ze sportu.

WZYWA SIĘ wszystkich graczy Drużyny Robotniczej przy L. K. S. „Pogoń", by się stawili w sobotę tj. 3-go bm. na match-training z K. S. „Odwet". Początek matchu o godz. 17'30.

Rzeźnicy o sprawie drożyzny mięsa.

Wczoraj wieczorem w Izbie rękodzielniczej odbyło się zgromadzenie korporacyi rzeźników i masarzy, pod przewodnictwem p. Wolińskiego.

Niektóre omawiane sprawy mogłyby dać pogląd na przyczyny powodujące drożyznę mięsa i te w krótkości podamy.

Liczni mowcy utrzymywali, że bydło rzeźne przechodzi i przez pięciu pośredników — a podbijane w cenie dopiero dostaje się do rąk rzeźników. Podnoszono, że tygodniowo po kilkadziesiąt wagonów bydła i tłuszczu przemyca się do Niemiec. Pośrednicy podbijają ceny na targu miejskim, a miejskie Biuro targowe nic w tej sprawie nie zapobiega. Starostowie na prowincyi nie pozwalają rzeźnikom ze Lwowa na targach prowincyonalnych nabywać bydła przedpołudniem, w którym to czasie wykupują bydło miejscowi rzeźnicy. Lwowscy natomiast muszą dopiero od nich odkupywać, płacąc do 5.000 mk. od sztuki 'odstępnego.

Wskazywano, że do Lwowa napływa wielka ilość rzeźników prowincyonalnych, przenosząc tu swe upoważnienie przemysłowe na wyrąb mięsa. Były wypadki, że i uchodźcy z Rosyi otrzymywali karty przemysłowe na wyrąb mięsa we Lwowie. —

Uchwalono zwrócić się do władz, ażeby karty te unieważniły, oraz ażeby osoby które wykryły transport przemycany za granicę otrzymały 50 procent od wartości przytrzymanej kontrabandy.

Liczne zarzuty podnoszono przeciw Zarządowi rzeźni miejskiej i dyr. Krzyształowiczowi.

Podnoszono zaniedbanie pod względem hygieny ubikacyi rzeźni, sprzedaż lodu w czasie kanikuły na prowincyę, podczas gdy w mieście go zabrakło; sprzedaż transportu świń dostawcy wojskowemu, który mięso z tych wieprzów odsprzedawał następnie rzeźnikom i t. p.

Poruszane sprawy i fakty winny być objektywnie przez władze zbadane; te które dotyczą przemytnictwa, paskarstwa pośredników, samowoli starostw i rzeźni miejskiej.

Uchwalono również wiele rezolucyi w sprawach dotyczących własnej organizacyi, poczem zebranie zakończono.

Z sali rozpraw.

WŁAMYWACZE I BLATNICY OBŁĄKANI.

Nocą na 27. kwietnia z. r. Władysław Karpf liczący lat 25 i Stefan Kułaj, lat 54, włamali się do magazynu firmy Heilman Kohn przy pl. Maryackim i skradli ubrań, wartości 81.210 mk. Ci sami wraz z Janem Wieczorkiewiczem, liczącym lat 35, włamali się powtórnie do tego magazynu i rozbili kasę ogniotrwałą, z której skradli 24.572 mk., 30 dolarów, oraz zabrali ubrania, wartości 95.875 mk.

Nocą na 6. maja z. r. Franciszek Budzicki, lat 20, wraz z Wieczorkiem i innymi włamali się do biur zarządu dworca kolejowego i po rozbiciu kasy skradli tu gotówką 49.665 mk. i 87 fenigów.

Nocą na 31. lipca z. r. wymienieni wtargnęli do urzędu parafialnego w Kleparowie. Podczas rozbijania kasy złamali narzędzia do rozcinania blachy, wobec tego zrezygnowali z kradzieży.

Skradzione ubrania u H. Kohna, kupowali od złodziei Stefan Górnicki i Jan Grodzicki, wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

Aresztowani przez policyę włamywacze przesiedzieli przez 14 miesięcy w areszcie śledczym. Przyznali się oni do zbrodni.

Podczas śledztwa stwierdzono, że Karpf i Grodzicki są chorzy umysłowo. Budzicki począł w więzieniu udawać ;;waryata" ostatecznie stwierdzono, że zachorował on na ;;psychozę więzienną". Wobec tego tych trzech wyłączono z postępowania karnego.

Inni przyznali się na wczorajszej rozprawie do winy, wobec tego trybunał zasądził Kułaja i Wieczorka po 3 i pół roku więzienia, zaś Górnickiego za przestępstwo na 3 miesiące więzienia. Do kary wliczono areszt śledczy i zastosowano amnestyę, wobec czego Górnicki ma karę umorzoną.

NADUŻYCIA OFICERA I SIERŻANTA.

Por. Witkowski i sierżant Brandstein false Körber, jako delegaci referatu zdobyczy wojennej w powiecie rohatyńskim w jesieni 1919 r. dopuszczali się licznych nadużyć na miejscowej ludności. Ludność nabyła wiele materyałów do odbudowy zniszczonych domów od Niemców, bądź z Referatu zdobyczy wojennych. Obaj unieważniali bezprawnie te kwity i wystawiali nowe za wynagrodzeniem. Komendant posterunku policyi w Rohatynie Grzybowski doniósł o tem przełożonym, którzy polecili aresztować obu.

Przed kilku miesiącami sąd wojskowy we Lwowie skazał Witkowskiego na 4, zaś Brandsteina na 10 lat więzienia i degradacyę. Ze względu pewnej nieformalności wyrok ten zniesiono i w ostatnich dniach odbyła się ponowna 4-ro dniowa rozprawa.

Witkowski były ochotnik armii rosyjskiej, Kołczaka i Denikina, alkoholik morfinista i kokainista, człowiek o słabej woli nie nadawał się na kierujące stanowisko.

Brandstein, b. uczeń fryzyerski ochotnik Legionów w r. 1914, był dwukrotnie ranny w boju. Sprytny i obrotny, przeważnie był inicyatorem nadużyć, załatwiał interesa i razem z Witkowskim pieniądze przepijali.

Po stwierdzeniu ich winy trybunał zasądził Witkowskiego na 4, zaś Brandsteina na 7 lat ciężkiego więzienia i na degradacyę z policzeniem aresztu śledczego. Obie strony zastrzegły sobie 3 dni do namysłu.

Rozprawie przewodniczył maj. dr. Kaczmarek, oskarżał kap. dr. Zimels, bronili drowie: Epstein i Bromberg.

O reformę prawa małżeńskiego.

W „Robotniku" czytamy:

Konstytucya nasza nie wspomina wcale o bezwyznaniowcach i zdaje się, że prawodawstwo, obowiązujące do dziś w byłym zaborze pruskim i austryackim, zostanie znacznie pogorszone na rzecz klerykalnego brzmienia konstytucyi, a życie nasuwa cały szereg faktów, o których milczeć nie wolno.

Powracają polskie małżeństwa z Rosyi Sowieckiej, nie uznaje się tych małżeństw, zawartych w Rosyi bolszewickiej i posyła się je — nawet wbrew woli — do kościoła. Małżeństwo, zawarte w b. zaborze austryackim i pruskim przed gminą polityczną, uważa się za konkubinat i odmawia się zapisania tych dzieci stosownie do rozporządzenia Ministeryum W. R. i O. P. w urzędach stanu cywilnego, wysyłając je do chrztu lub obrzezania do parafii lub gmin religijnych. Emigrantom, powracającym z Ameryki, odmawia się również u nas wpisania dzieci bezwyznaniowców w urzędach st. cyw., a wysyła się ich wbrew woli do kościoła.

Powróciło kilka tysięcy b. wojskowych z Rosyi, zastali swoje żony zarażone często chorobami wenerycznemi, żądają od księży rozwodu, na co otrzymują odpowiedź, że powinni się z małżonkami pogodzić (!), bo rozwodu w kościele katolickim niema.

Zmiana wyznania nie rozwiązuje kwestyi, bo trzeba mieć pisemne zezwolenie od poprzedniej małżonki na prowadzenie sprawy rozwodowej w innym konsystorzu.

Bezwyznaniowców po śmierci cmentarze, znajdujące się pod zarządem parafii, nie chcą grzebać na swoich terenach. Na Zachodzie cmentarze są ogólne i znajdują się pod zarządem gmin miejskich.

Wojna wstrząsnęła podstawami życia małżeńskiego i jeżeli prawodawstwo państwowe nie pośpieszy z pomocą, to będziemy mieli takie stosunki, jakie ongi panowały wśród unitów. Powstana tak zwane „dzikie małżeństwa", a dzieci nie będą zapisane nigdzie, bo dzieciom nieślubnym nie wolno nosić nazwiska nierozwiedzionego z poprzednią żoną ojca.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Na ogólnem zebraniu został przez własnych robotników uchwalony bojkot nast. firm: Sales, Bochenko, Schnups, Jarema, Schirer, Dworaicki, Janczysztyn; Bedrijczuk, Goldberg, Amster, Rothäusler. Towarzysze omijajcie te firmy!

§ ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW KERAMICZNYCH GRUPA CEGLARZY, Lwów, ul. Zielona 7, I. p., zawiadamia strony interesowane, że wszelkie sprawy załatwiać można codziennie między godz. 5—7 wieczór. — Za Komitet: Tarnawski.

§ BACZNOŚĆ. Z powodu strejku ślusarzy i kowali w fabryce inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, należy omijać tę budę aż do odwołania.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE Związków robotników przemysłu górniczego odbędzie się 8 września o godz. 10-tej przedpoł. w Borysławiu w „Domu ludowym", z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu, 4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wnioski i interpelacyi.

Zuchwały napad bandycki pod Drohobyczem.

WYMUSZENIE 2 MILIONÓW MAREK.

Dnia 1. b. m. wyjechał drezyną motorową zastępca naczelnika sekcyi utrzymania dróg p. Waligórski na przestrzeń z Drohobycza, celem wypłaty personalu sekcyjnego. Prócz niego na drezynie obecny był kolejomistrz i szofer. Między Drohobyczem a Dereżycami zastali oni na tyczce umieszczoną kartkę z groźbą natychmiastowego zastrzelenia, o ile nie zostawią torby z pieniądzmi i nie wrócą zaraz do Drohobycza. Istotnie też p. Waligórski pozostawił na torze torbę z kwotą zwyż 2 miliony marek i wrócił do Drohobycza.

Sprawa jest dość skomplikowana i dziś zaraz wyjechał do Drohobycza wiceprezes kolei p. Nosowicz z p. radcą Płanetą, celem przeprowadzenia dochodzeń, niezależnie od śledztwa policyjnego.

Szczegóły podamy.

Bojkot 11 firm szewskich we Lwowie.

LWÓW, 2. września.

Przeszło od dwóch tygodni trwa bojkot pierwszorzędnych firm przez własnych robotników spowodowany nieuznaniem przez te firmy przedłożonej ceny za robotę, mężów zaufania i biura pośrednictwa pracy Związku.

Robotnicy, stosownie do swoich uchwał na jednem i drugiem zgromadzeniu, trwają solidarnie w akcyi, nie schodząc z drogi raz wytkniętej. U majstrów, szczególnie zaś u tych 11 największych paskarzy, nie jest tak spokojnie. Ci panowie od początku bojkotu dyszą nienawiścią ku robotnikom i ku organizacyi robotniczej, a największa ich ogarnęła wściekłość w niedzielę na zgromadzeniu w izbie Rękodzielniczej. Jakto! — krzyczą — robotnik szewski miałby się nareszcie wyzwolić i my na to będziemy patrzeć spokojnie! To bolszewizm! Zlokautować ich! Wyrzucić! Tak wołają najwięksi paskarze wojenni, najwięksi wyzyskiwacze robotników i gości. Dla nich nie dosyć brać za parę bucików od 16 do 22 tysięcy mk. Oni chcą jeszcze wyzyskiwać robotnika, ażeby mieć z pary bucików 12 tysięcy czystego zarobku i jeszcze sobie po jednej kamienicy kupić. Ale hola panowie! Za naszą pracę musicie nam zapłacić.

Do jakiego stopnia dochodzi szał tych 11-tu największych paskarzy szewskich, niech służy fakt, że przy pośrednictwie p. Flonscha (przew. korporacyi), wymusili na wszystkich podrzędniejszych firmach (pod karą 50 tys. mk.) wydalanie robotników bez najmniejszego powodu i bez 14-to dniowego wypowiedzenia. Robotnicy wydaleni zwrócą się do sądu przemysłowego, ale ciekawe jest, dlaczego ci panowie wymusili na biedniejszych majstrach lokaut, a ani jeden robotnik (prócz krajaczy) pierwszorzędnych firm nie dostał formalnego wypowiedzenia? Czyżby przez zazdrość? żeby czasem ci biedniejsi nie wzbogacili się i nie kupowali tak samo kamienic?

A więc jedźcie dalej panowie! Zobaczymy, jak daleka wasza droga!

—•••—

OTTO BAUER.

Bezsilność przemocy.

(Dokończenie).

W swych skutkach niezmiernie ważny ten dekret idzie jeszcze dalej. Robotnicy fabryki, która produkuje narzędzia rolnicze, bardzo łatwo mogą wymienić je u chłopów na wytwory rolne. Ale jak mają otrzymać przedmioty spożywcze robotnicy tych fabryk, które wytwarzają produkta nie nadające się dla wymiany u chłopów, jak n. p. wagony i lokomotywy? Rząd sowiecki poradził sobie w ten sposób, iż pozwolił robotnikom takich fabryk użyć części czasu roboczego, części maszyn i surowców na wytwarzanie towarów, które można sprzedać chłopom — aby otrzymać od nich wytwory roli. Np. fabryka lokomotyw może wytwarzać także wozy, na sprzedaż chłopom. Zupełnie też jasne, że to tylko kupiec może wskazać, co się ma wytwarzać. Przychodzi on np. do warsztatu kolejowego i powiada, że rozporządza zbożem z charkowskiej i tambowskiej gubernii i może go dostarczyć, jeśli robotnicy dadzą mu w zamian pewną ilość bron i wozów. W ten sposób tworzy się wyłom w planowej gospodarce w uspołecznionych fabrykach. Jeśli bowiem dotychczas najwyższa rada gospodarcza wskazywała każdej fabryce, co ma produkować (zależnie od jej położenia i maszyn), aby najlepiej pokryć zapotrzebowanie społeczne, to po owym dekrecie kupcy będą decydowali o tym, co wyrabiać należy. Jest to niebezpieczny krok od socyalistycznej gospodarki, która pracuje na pokrycie istniejących potrzeb — do kapitalistycznego wytwarzania towarów. Sam Lenin nazywa tę tak ugruntowaną gospodarkę — „kapitalizmem państwowym“.

Rząd sowiecki nie mógł zrobić nic innego. Państwowa organizacya rozbiła się o bierny opór chłopstwa. Żadna przemoc, chociażby rozporządzała najstraszniejszą bronią teroru, nie może przepisać 15 milionom gospodarstw chłopskich, co mają zasiewać, i nie może sprawdzić, jaki użytek 15 milionów gospodarstw czyni ze swych zbiorów. A skoro rząd sowiecki nie mógł zorganizować aprowizacyi miast — nie zostawało mu nic innego, jak pozwolić na wolną wymianę między wsią i miastem. Jest to kapitulacya przed potęgą ekonomiczną chłopów. A kapitulacya ta zmusza rząd sowiecki do coraz to dalszych ustępstw, do zupełnego obalenia komunistycznego systemu gospodarczego. Jak powiada jeden krytyk rosyjski, rząd sowiecki „pełną parą powraca do kapitalizmu“.

Każdy, kto nauczył się u Marksa metod ekonomicznej i społecznej analizy „kapitału“ — a nietylko paru zdań z pism popularnych — mógł przewidzieć ten powrót do dawnego systemu. Przez żaden teror, przez żadną przemoc nie można urzeczywistnić socyalistycznego ustroju w kraju, gdzie na nieskończenie szerokiej podstawie 15 milionów prywatnych gospodarstw chłopskich wynosi się niezmiernie krucha nadbudowa przemysłowa. Socyalistyczne przekształcenie ustroju ekonomicznego może być tylko wynikiem zwycięstwa proletaryatu przemysłowego w krajach o najbardziej rozwiniętym kapitalizmie — a nie terorystycznej dyktatury w rolniczym kraju, który dopiero wyzwala się z pod feudalizmu.

Kommunizm wzgardził zasadniczą nauką Marksizmu, że socyalizm może być tylko owocem dojrzałego kapitalizmu. Jako prawdziwe dziecko wojny, sądził kommunizm, że proletaryat wszystko potrafi, czego chce, jeśli tylko ma dość karabinów i mitraliez i jeśli nie lęka się ich użyć. Straszne doświadczenie rewolucyi rosyjskiej potwierdza zasadniczą myśl materyalistycznego pojmowania dziejów — przeciwko kommunistycznemu Pseudo-Marksizmowi. Rozumie się, że przemoc musi pomóc przy tworzeniu się nowego ustroju społecznego musi pomóc mu przyjść na świat, kiedy już jest dojrzały w łonie gospodarki społecznej. Lecz jeśli przemoc zdolna jest wykonać to, co już dojrzało, co już stało się nieuniknionem — to jest ona bezsilna, kiedy walczy przeciw ekonomicznym koniecznościom, kiedy chce wykonać niemożliwość ekonomiczną. Rozumie się, że i klasa robotnicza może będzie zmuszona użyć zbrojnej przemocy: ale kierować bronią musi zrozumienie tego, co jest ekonomicznie możliwe, tego co można osięgnąć i co można utrzymać.

—•••—

Sprawa wypłaty za straty wojenne.

WARSZAWA, 1. 9. (Pat.) W ostatnich czasach napływa do Ministerstwa Skarbu od osób prywatnych i instytucyi bardzo wiele podań o wypłaceniem poniesionych przez nich strat wojennych według oszacowania dokonanego przez komisye szacunkowe główne lub miejscowe. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że akcya ustalenia strat wojennych przeprowadzona przez komisye szacunkowe głównego urzędu likwidacyjnego miała na celu jedynie określenie wysokości kwoty jaką mają zapłacić byłe rządy zaborcze wzgl. okupacyjne Państwu Polskiemu za zniszczenia wojenne dokonane w Polsce, bynajmniej zaś nie nakłada na Skarb Państwa Polskiego obowiązku pokrywania tych strat poniesionych przez osoby prywatne lub instytucye. Wobec tego zwracanie się w powyższych sprawach do Ministerstwa skarbu jest bezcelowe.

—•••—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMISYI CENNIKOWEJ Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek 5. września o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. Uprasza się wszystkich członków komisyi o przybycie.

× „PRZYDZIAŁ SPIRYTUSU REKTYFIKOWANEGO DLA ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH“. Związki robotnicze istniejące w obrębie Gminy m. Lwowa (z wyłączeniem kooperatyw pracowników i robotników kolejowych, co do których wydane jest osobne zarządzenie) które zamierzają ubiegać się o przydział spirytusu rektyfikowanego — zechcą przedłożyć w nieprzekraczalnym terminie dni 5 Magistratowi (Biuro przy ul. Pekarskiej l. 11. II p.) imienne wykazy członków wchodzących w skład poszczególnych związków rodzin względnie o ile chodzi o robotników nieżonatych — imiennych wykazów osób. Wykazy te mają być potwierdzone przez Inspektorat pracy we Lwowie.

× BACZNOŚĆ KELNERZY!!! Centr. Związek Keln. we Lwowie zaprasza towarzyszy powyższego związku na przedwyborcze Zgromadzenie i sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, które się odbędzie w Domu Narodnym przy ul. Rutowskiego l. 20 we wtorek dnia 6-go września 1921 r. o godz. 12-tej w nocy. Zarząd. 2897—4

× KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY urządza w sobotę dnia 3 września Zabawę taneczną z urozmaiconym programem w sali własnej ul. Zielona l. 7. Początek o godz. 9-tej wieczór.

× BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! D. 4-go bm. w niedzielę o godz. 11. przed południem odbędzie się walne zgromadzenie. Sprawy cenalkowe. Wszyscy monterzy muszą się jawić.

Sekcya monterów.

—•••—

OGŁOSZENIE!

WYBORU BEZ GŁOSOWANIA

do Rady powiatowej Kasy chorych we Lwowie.

Na podstawie §. 18 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 zostali

wybrani z grupy pracodawców:

a) **delegaci:** 1) Dr. Csala Pawel, 2) Różycki Kazimierz, 3) Inż. Kolischer Arnold, 4) Deresz Ferdynand, 4) Pollak Samuel, 6) Polit Bolesław, 7) Hirschfeld Leon, 8) Bard Ichel Dawid, 9) Skałowski Władysław, 10) Schiele Franciszek, 11) Burnatowicz Eward, 12) Wallach Emil, 13) Better Michał, 14) Gorgon Jan, 15) Mahler Adolf.

b) **zastępcy:** 1) Gottlieb Ignacy, 2) Löw Mechel, 3) Tauber Mozes, 4) Igel Majer, 5) Halpern Adolf, 6) Pick Berl, 7) Meller Abraham, 8) Chameides Melech, 9) Schall Maurycy, 10) Trinczer Maks, 11) Bauer Bett, 12) Willer Ignacy, 13) Kaminker Mozes, 14) Chaj Mikołaj, 15) Czechowicz Ludwik.

z grupy pracujących:

a) **delegaci:** 1) Kozłowski Roman, 2) Haftek Andrzej 3) Palij Józef 4) Heksel Antoni, 5) Furmaniak Antoni, 6) Kurowiecki Konstanty, 7) Maciejowski Jan, 8) Styczyński Ludwik, 9) Czerlinka Jan, 10) Reizes Ignacy, 11) Machetówna Stanisława, 12) Ojnas Gabryel, 13) Dobrzański Karol, 14) Derewenko Michał, 15) Ratuszny Władysław, 16) Hrycaj Mikołaj, 17) Szkaradele Bronisław, 18) Bednarz Gustaw, 19) [illegible] Karol, 20) Perepyłycia Piotr, 21) Preiss Paulina, 22) Wittlin Ignacy, 23) Beer Kalman, 24) Fiacher Herman, 25) Kwiatkowski Antoni, 26) Pach Władysław, 27) Sperka Stanisław, 28) Szajnowski Józef, 29) Zacharczuk Szymon, 30) Orłowska Władysława.

b) **zastępcy:** 1) Malniak Edward, 2) Kogut Mikołaj, 3) Złochowski Jan, 4) Bombicka Marja, 5) Grzebalski Wiktor, 6) Lemikowski Józef, 7) Siekierski Władysław, 8) Wawraszko Romuald, 9) Prutarewicz Władysław, 10) Jarosz Grzegorz, 11) Czekański Antoni, 12) Krasnopyr Andrzej, 13) Kowerko Andrzej, 14) Uhryn Jan, 15) Dominik Leon, 16) Reiter Michał, 17) Brańkowa Helena, 18) Popławski Józef, 19) Rybczyński Józef, 20) Dąbrowa Michał, 21) Zygarliński Tomasz, 22) Wowczak Józef, 23) Słomiany Józef, 24) Bednarz Józef, 25) Luksander Benedykt, 26) Pięciorak Jan, 27) Rudnicka Bronisława, 27) Fischer Adolf, 29) Mikołajewicz Mikołaj, 30) Oksenhornówna Lorka,

Rozpisane na niedzielę dnia 11 września 1921 **wybory już się nie odbędą.**

Za Zarząd Powiatowej Kasy chorych we Lwowie

Leon Maschler

Przewodniczący.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.